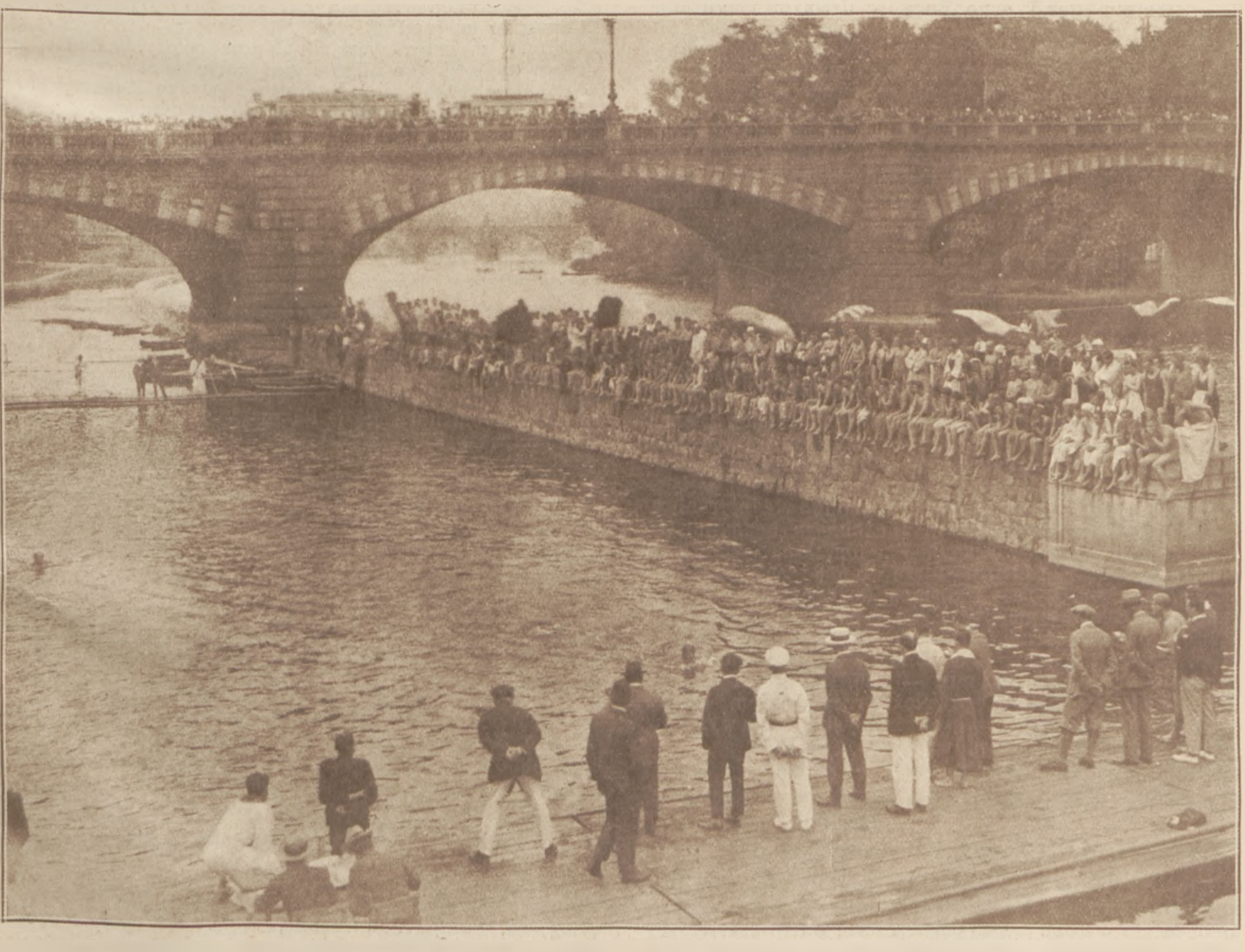
SPORT WODNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

Rok 2. WARSZAWA, LUTY 1926. Nr. 2.

CENA EGZEMPLARZA **jeden złoty.** PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ.



JAK URZĄDZA SIĘ ZAWODY PŁYWACKIE W PRADZE CZESKIEJ.

Na kanale przy Wełtawie ustawione są dwa poprzeczne pomosty. Publiczność zajmuje miejsca na wybrzeżu i na moście legionów (płatne!). Dla zawodników zarezerwowana jest grobla. Na zdjęciu widzimy finish Rademachera na 200 mtr.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Pływanie.

Sport pływacki w Bolszewji, ogniskujący się co prawda w niewielu tylko w większych miastach, zrobił w ostatnim roku olbrzymie postępy, a wraz ze zwiększeniem się ilości zawodników poprawiły się też znacznie i wyniki.

Ostatnie mistrzostwa, w których startowało zgórą 250 pływaków i pływaczek, dały wyniki następujące, (niestety nieznane nam są warunki w jakich się odbywały):

Styl dowolny, panowie: 50, 100 i 400 mtr. — Formaniuk w czasach 30,6 s. 1 m. 10,2 s. i 6 m. 17,4 s. 1000 i 3000 mtr. — Popow w 16 m. 32,4 s. i 53 m. 48 s. Panie: 50 mtr. — Sagatowskaja 41,2 s., 100 i 400 mtr. — Efremowa 1 m. 39 sek. i 7 m. 44,6 s. Styl klasyczny, panowie: 100, 200 i 400 mtr. — Marejew w czasach 1 m. 28,4 s., 3 m. 17,4 s. i 7 m. 4,8 s.; panie: 100 mtr. — Bielkowa 1 m. 59,4 s., 200 i 400 mtr. — Proskurnina 4 m. 3 s. i 8 m. 21,6 s. Na plecach, panowie: 100 i 200 mtr. — Bojko 1 m. 35,6 s. i 3 m. 34,2 s.; panie 100 i 200 mtr. — Proskurnina 1 m. 51 s. i 4 m. 4,2 s. Poza mistrzostwami ustanowione zostały rekordy na 200 i 400 mtr. st. klasycznym przez Marejewa w czasach 3 m. 15 s. i 7 m. 3,8 s. i na 50 mtr. st. dowolnym przez Furmaniuka w czasie 30 s. Swego rodzaju rekordem jest wynik Furmaniuka w nurkowaniu na odległość — osiągnął do dystansu 83 mtr. (!), przebywając pod wodą 1 m. 31 s.

Weissmüller i Arne Borg w dalszym ciągu biją rekordy amerykańskie przyczem pierwszy z nich nie zadowolnia się już tylko stylem dowolnym, a probuje sw go talentu i w pływaniu na plecach; na 100 yardów uzyskał on czas 1 m. 3,4 s., ustalając nowy rekord amer. w pływaniu na plecach. Jego kolega klubowy Szwed Arne Borg poprawił ostatnio rekord na 500 mtr. st. dow. na 5 m. 31,45 s. Rekord światowy na 100 mtr. na plecach został pobity w Toronto przez amerykanina Lauffera, który czasem 1 m. 11,5 s. poprawił dotychczasowy rekord hawajczyka Kealoha o 0,75.

Wynik pływacki niemieckiej Huneus na 100 mtr. st. klasyczny 1 m. 29 s. został uznany przez Związek Międzynarodowy za rekord światowy.

Znana amerykańska pływaczka Geraghty, ustanowiła ostatnio w Brooklyn czasem 1 m. 23,2 s. nowy rekord światowy na 100 yardów st klasycznym.

Rademacher mistrz Niemiec i posiadacz niemal wszystkich rekordów światowych w stylu klasycznym udaje się w najbliższym czasie do Stanów Zjednoczonych. Przed swym tournée zabawi on pewien czas w Miami na Floridzie, gdzie przeprowadzi odpowiedni trening. Najpoważniejszymi przeciwnikami niemca będą: mistrz olimpijski w stylu klasycznym Skelton, który niedawno osiągnął na 200 yardów, na torze długości 25 y., czas 2 m. 34,2 s, oraz mulat Walter Spence, do którego należą na stępujące rekordy amerykańskie w basemie: 100 y. — 1 m. 9,4 sek. 100 mtr. — 1 m. 16,6 s., 200 y. — 2 m. 34,2 s., 220 y. — 2 m. 51,8 s. i 400 mtr. — 6 m. 14,8 s. oraz na otwartej wodzie (tor 100 y.) 100 mtr. — 1 m. 18,4 s. 200 mtr. — 2 m. 56,4 s. Poważnym również przeciwnikiem będzie Laufer z Cincinati, który ostatnio uzyskał kilka wyników niewiele gorszych rekordów.

Wioślarstwo.

Regaty w Henley

Tradycyjne i powszechnie znane wielkie międzynarodowe zawody wioślarskie „Henley Royal Regatte" odbędą się w roku bieżącym w czasie od 30 czerwca do 3 lipca w pięknie i malowniczo położonem miasteczku Henley nad Tamizą, odległem o 1½ godziny od Londynu.

Żeglarstwo.

Łotwa.

Trzy Ryskie yacht-kluby: Liflandzki, Łotewski i Ryski, urządziły w roku ubiegłym od 20 do 28 czerwca tydzień regatowy.

Przyjęły w nim udział yachty miejscowe, oraz niemieckie.

Główną atrakcją był „Puhar Wschodu", ufundowany przez 5 klubów łotewskich i 6 niemieckich, zjednoczonych w Związku Regatowym „Wschód".

„Puhar Wschodu" zdobyła „Gisela III"-b: 10 m. R-yacht, z Yacht-Klubu w Kłajpedzie.

Yachty w dalekich podróżach.

20-tonowy ketsch (yacht o 2-ch masztach) „Saisirse" zakończył swoją dwuletnią podróż.

Yacht należący do irlandzkiego żeglarza p. Conor O'Brien, przed dwoma laty opuścił Kingstown, udając się w podróż naokoło świata. Statek po odwiedzeniu Południowej Afryki udał się dalej i odtąd nic o tej podróży nie było słychać.

Obecnie angielskie dzienniki donoszą o powrocie yachtu do kraju.

Czy rzeczywiście yacht ten odbył zamierzoną podróż, powiedzieć narazie trudno.

* * *

W końcu września ub. r. miał wyruszyć z Sauthampton w podróż naokoło świata czteromasztowy szkuner, zaopatrzony w silnik pomocniczy, pod dowództwem angielskiego oficera marynarki w rezerwie.

Podróż ma się odbyć przez wyspę Maderę, Zach. Indje, Kanał Panamski do wysp południowego morza i Australji.

Powrót przez Indje Wschodnie, Kanał Sueski, morze Śródziemne do Sauthampton'u.

Podróż ta jednak była traktowana po handlowemu. Statek miał na pokładzie płatnych pasażerów.

Czy projekt ten został zrealizowany — danych nie mamy.

Łyżwiarstwo.

Biegi łyżwiarskie na igrzyskach Północnych w Sztokholmie, w czasie których rozgrywane są zawody wszelkiego rodzaju sportach sezonowych, zakończyły się zwycięstwem norwega Ballangrudu który prócz 500 mtr. wygrał wszystkie konkurencje. Wyniki były następujące: 500 mtr. — norweg Olsen 47,1 s. 1500, 5000 i 10.000 mtr. — Ballangrud w 2 m. 29,3 s., 9 m. 12,5 s. i 18 m. 24,5 s. Przeszłoroczny mistrz Europy, wiedeńczyk Poloczek zajął w ogólnej klasyfikacji dopiero czwarte miejsce za norwegami Evensonem i Olsenen.

Mistrzostwo Europy, które rozegrane zostało w końcu stycznia w Chamonix, zdobył filandczyk Skutnabb, który wygrał biegi 500 mtr. (44,8 s.), 1500 mtr. (2 m. 26,4 s.), 5000 mtr. (8 m. 44 s.), przegrywając 10.000 mtr. do wiedeńczyka Poloczka.

Zawody łyżwiarskie w Moskwie, zorganizowane na samym początku sezonu zimowego, dały wyniki b dobre. Mistrz Moskwy, Mielnikow, uzyskał, mimo tylko tygodniowego treningu, na dystansie 1500 mtr. czas znacznie lepszy od rekordu polskiego. Czas jego wynosi 2 m. 38,6 s. 500 mtr. wygrał również on w 48,2 s.

Do Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego należy obecnie 18 państw. Są to Austrja, Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Finlandja, Holandja, Kanada, Niemcy, Norwegja, Polska, Rosja, Szwajcarja Szwecja, Stany Zjednoczone, Węgry i Włochy. Prezesem nowego zarządu został na ostatnim zebraniu Związku obrany szwed Salchow.

Rok 2. WARSZAWA, LUTY 1926 r. Nr. 2.

SPORT WODNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

JUŻ CZAS!

Pilny obserwator rozwoju ruchu sportowego w Polsce — zaczyna nareszcie doznawać przyjemnego zdziwienia. Spóźnieni naogół pod względem uprawiania sportów w stosunku do zagranicy o ładnych lat kilkanaście, a w niektórych gałęziach — nawet więcej, zaczynamy wybijać się ostatnio w tempie dość szybkiem do rzędu narodów, odgrywających wcale nieostatnie role na wielkiej arenie szlachetnych o doskonałość i sprawność fizyczną zawodów.

Sport wioślarski, jeden z najstarszych w Polsce, ciągle jeszcze niewiele ma do powiedzenia na międzynarodowej giełdzie wioślarskiej, a sukcesy jego nad zespołami zagranicznemi na przestrzeni lat parudziesięciu wyliczyć można z łatwością na palcach ręki.

Nie ulega wątpliwości, że najpoważniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt — dość rzadkiego spotykania się osad polskich z osadami zagranicznemi. Z doświadczenia wiemy przecież, jak dodatnio wpływają owe spotkania na poziom polskiego sportu. Prócz korzyści natury technicznej—zawodnicy uczą się w walce międzynarodowej wielkiej sztuki wytrwania, zaczynają doceniać znaczenie ambicji sportowej i wiary w zwycięstwo.

Rozumiemy, że w sporcie wioślarskim wszelka ekspedycja zagranicę jest znacznie kosztowniejszą od ekspedycyj innych gałęzi sportu, ze względu na koszt i trudności w przewożeniu odpowiedniego taboru. Ale rozumiemy także, że reprezentowanie Polski na międzynarodowych zawodach jest przecież rzeczą nieodzowną, jeśli pragniemy dostać się i utrzymać na wysokim poziomie zagranicy,—jeśli przedewszystkiem — pragniemy ożywić ruch wioślarski w kraju, i pobudzić do żywszej emulacji sportowej.

Nadomiar — przyznajmy to szczerze — nasze tak nieliczne występy na zawodach międzynarodowych nie są należycie przygotowane ani pod względem organizacyjnym, ani też pod względem sportowym. Nie chcemy z tego powodu nikogo specjalnie winić. Powiedzmy tylko ogólnie, że część winy spada w równym nieomal stopniu na centralne władze wioślarskie i na same kluby.

Piszemy przykre te słowa z myślą, że oto w roku 1927 nadarza się wioślarstwu polskiemu niebywała okazja stawienia czoła swym zagranicznym przeciwnikom na wodach polskich, piszemy je zarazem z obawą, że wszelkie najmniejsze choćby niedociągnięcia w pracy tak klubów, jak i związku wioślarskiego, znowu przygotować nam mogą bolesne niespodzianki, smutne refleksje po szkodzie, której możemy uniknąć.

W roku 1927, a więc za niespełna dwa lata, odbędą się w Bydgoszczy mistrzostwa wioślarskie Europy, w tymże roku również odbyć się ma kongres wioślarski w Warszawie.

Dla wioślarstwa polskiego nie będą istnieć tym razem trudności finansowe, związane z ekspedycją zagranicę. Dlatego też — winno ono godnie reprezentować amarantowo-białe barwy swego narodu, winno przeciwstawić zagranicy jeśli już nie generalne zwycięstwa, to w każdym razie — dobry poziom techniki sportu wioślarskiego, zdrową ambicję zawodników, silną wolę zwycięstwa, popartą umiejętnie wykorzystaną siłą fizyczną.

Być może, łatwe zagarnięcie zwycięstw przez cudzoziemców, byłoby poważnym dowodem wielkiej, znanej na szerokim świecie... gościnności polaków. Jednak — zgódźmy się wszyscy — może lepiej będzie dla wioślarstwa polskiego, jeśli zastosujemy gościnność w innych okolicznościach, natomiast na wodnej arenie boju - potrafimy kazać się szanować i cenić swoje walory sportowe.

Droga do zwycięstwa - usiana jest młyńskiemi kamieniami wielu trudów i wysiłków. Wiemy o tem dobrze. Dlatego też nadchodzący sezon winien być jednolitym, zwartym obrazem wytężonej pracy tych wszystkich czynników, które w sumie złożyć się winny na możliwość zwycięstwa polskich barw.

Możeby z racji owego 1927 roku czas było pomyśleć o zorganizowaniu jakiegoś krótkiego choćby wszechpolskiego kursu instruktorskiego z udziałem zagranicznego trenera. Kurs taki wpłynąłby niewątpliwie na podniesienie poziomu przedewszystkiem wioślarstwa prowincjonalnego, co z kolei skutkowałoby bardziej ożywioną i zrównaną w poziomie i szansach konkurencję międzyklubową.

Należałoby również zatroszczyć się o odpowiednią organizację regat w najszerszem tego słowa znaczeniu. Już dziś trzebaby gromadzić niezbędne środki finansowe i techniczne.

Szkicując zgruba powyższy program pracy — nie mamy pretensyj, że wyczerpaliśmy temat dokładnie.

Pragniemy jedynie wskazać, że dziś — jest jeszcze czas, aby przygotować się pod każdym względem wystarczająco na regaty międzynarodowe w 1927 roku.

Ale zarazem — już najwyższy czas brać się do pracy, abyśmy znowu nie byli spóźnieni...

Te zadania trudne są do zrealizowania, — zdajemy sobie z tego sprawę.

Tembardziej właśnie — czas nagli.

O biegu pań na regatach wszechpolskich — słów kilka.

Przed paroma tygodniami na posiedzeniu Komisji Sportowej Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich przystąpiono do układania programu Mistrzostw Polski w wioślarstwie na rok 1926.

W dyskusji — według punktów programu prowadzonej — natknięto się na uwzględniany od szeregu lat w programie mistrzostw bieg pań, który wywołał szeroką wśród zebranych dyskusję.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

W latach, poprzedzających rok 1924, — widzieliśmy na starcie w Bydgoszczy przynajmniej dwie osady pań, reprezentujące dwa różne kluby, na czwórkach klepkowych, ten bowiem typ łodzi został dla biegu pań przez PZTW przyjęty. Rok 1924 jest przełomowym. Na starcie widzimy jedną tylko osadę pań z Warsz. Klubu Wioślarek, która przejechała tor walk-overem.

Rok 1925 jest najuboższym pod względem udziału pań w regatach. Pewna zdecydowana wyższość klasy osady Warszawskiego Klubu Wioślarek, zamiast wywołać tem żywszą emulację sportową, tembardziej zaciętą konkurencję, tem usilniejszą pracę ze strony wioślarek innych klubów, spowodowało skutki wręcz odmienne. Zapanowała wśród wioślarek niezrozumiała apatja, brak chęci do walki. Łomża — posiadająca bardzo silną fizycznie osadę — zamilkła na cały sezon, akademiczki warszawskie po pierwszej przed mistrzostwami przegranej do Warsz. Klubu Wioślarek, nie pojawiły się więcej na starcie na wielowiosłówkach, Wojskowy Klub Warszawski nie dał osady na czwórkach. Do biegu pań na mistrzostwach w r. 1925 zgłosiła się jedynie osada pań z Warsz. Klubu Wioślarek. Do ostatniej chwili łudzono się nadzieją innych zgłoszeń. Bieg pań znalazł się pod znakiem zapytania. Zdecydowano wówczas, aby bieg pań odbył się na łodziach typu „cztery krótkie“, czwórka zgłoszonych wioślarek rozbiła się na 2 osady i tak odbył się wewnętrzny bieg, który spotkał się potem ze słuszną częściowo krytyką świata wioślarskiego.

Owo dziwne zobojętnienie naszych wioślarek dla najpoważniejszego w sezonie biegu, umieszczonego w programie mistrzostw Polski, wywołało na ostatniem zebraniu Komisji Sportowej PZTW dość daleko idące komentarze. Doświadczenie bowiem sezonu ubiegłego zdawało się wskazywać, że nasze wioślarstwo kobiece neguje zasadniczą stronę wioślarstwa i otwiera sobie nowe horyzonty — w turystyce wodnej. Nic przeto dziwnego, że w pewnej chwili przed członkami Komisji Sportowej stanęło zupełnie uzasadnione logicznie pytanie: czy utrzymać w programie mistrzowskich zawodów polskich, bieg pań?

Na szczęście — odpowiedź wypadła jeszcze tym razem twierdząco. W każdym jednak razie samo zaistnienie wątpliwości co do utrzymania biegu pań w programie zawodów mistrzowskich jest poważną dla naszego wioślarstwa kobiecego przestrogą. Dalszy bowiem rozwój naszego kobiecego wioślarstwa regatowego po linji pochyłej w dół— doprowadzi bezsprzecznie do tego, że bieg pań zniknie wreszcie z programu regat wszechpolskich.

Zastanówmy się tedy w dalszym ciągu artykułu niniejszego, jakie są przyczyny owej abstynencji pań od wioślarstwa regatowego, oraz — jakiemi środkami należy dążyć dla wzmocnienia tętna zdrowej emulacji sportowej, będącej przecież warunkiem sine qua non pomyślnego rozwoju każdego sportu.

Nie ulega wątpliwości, że najpoważniejszą przeszkodą z rozwoju kobiecego wioślarstwa reregatowego — jest brak środków finansowych, dający się we znaki w stopniu znacznie wyższym naszym wioślarkom, aniżeli wioślarzom. Odbije się fakt ten w pierwszym rzędzie fatalnie na taborze. Kluby prowincjonalne, a nawet stołeczne, nie posiadają łodzi pół — i wyścigowych w takiej liczbie, aby mogły oddać je do dyspozycji grupom wioślarek, przy poszczególnych klubach istniejących. Stąd wioślarki nasze jeżdżą na tych typach łodzi, które są dla nich najbardziej dostępne. Zachodzą wówczas sytuacje tego rodzaju, że akademiczki np. chcą startować tylko na łodziach wyścigowych, Warszawski Klub Wioślarek—może trenować i startować tylko na półwyścigowych, gdzieś tam na prowincji — na afiszu są — dajmy na to — tylko „cztery krótkie“—no i tak dalej.—

Jeśli jednocześnie przy omawianiu tej bolączki nadmienimy, że zgłoszenia do regat istniałyby, gdyby to startować można było na dowolnym typie łodzi, łatwo dojdziemy do wniosku, że wśród wioślarek naszych nie może być mowy o jakimś zaniku nerwu regatowego, lecz wyłącznie o nieumiejętnej, nieobmyślonej zgóry organizacji wioślarstwa kobiecego pod względem regatowym.

Z twierdzenia powyższego mechanicznie wysuwa się logiczny wniosek, że najpierwszem zadaniem ogółu wioślarek naszych — byłaby sprawa ustalenia typu łodzi regatowych dla pań.

Sądzimy, że inicjatywa w tej mierze winna by wyjść od Warszawskiego Klubu Wioślarek, najstarszego i najlepiej pod każdym względem postawionego klubu kobiecego w Polsce.

W chwili, gdy wioślarki nasze zadecydują jakiś typ łodzi, Zarząd PZTW — nie omieszka przecież dla dobra wioślarstwa kobiecego, propozycji ich uwzględnić.

Nadmienić tutaj pragniemy, że w wyborze i ustaleniu typu łodzi dla pań na regaty wszechpolskie — należałoby kierować się dwoma względami: 1) wybór wahać się winien wyłącznie między poszczególnemi typami łodzi półwyścigowych i wyścigowych, 2) przy ustaleniu typu łodzi należy wziąć pod uwagę warunki techniczne klubów nawet prowincjonalnych, wybierając typ łatwo dostępny dla szerszych rzesz wioślarek polskich.

Nie roszcząc sobie pretensyj do ostatecznego przesądzenia sprawy, sądzimy, że prace w kierunku ustalenia typu łodzi dla pań na regaty wszechpolskie winnyby potoczyć się następującym mniej więcej trybem:

I. Inicjatywę winien wziąć w swoje ręce Warszawski Klub Wioślarek, posiadający największe doświadczenie sportowe w Polsce. Klub ten winien by drogą przedewszystkiem ankiety, skierowanej do wszystkich ośrodków wioślarstwa kobiecego, zebrać wyczerpujący materjał informacyjny. Na zasadzie zebranych danych możnaby na rok 1926 ustalić typ łodzi i podać do wiadomości zainteresowanych klubów, kładąc nacisk na konieczność licznego obsadzania biegu pań.

A priori wydaje się nam, że jednak typ czwórek klepkowych najbardziej odpowiadałby narazie jeszcze — naszemu wioślarstwu kobiecemu. Jak wiadomo bowiem — na łodziach typu wyścigowego wioślarki nasze za małemi wyjątkami, nie jeżdzą.

II. Stworzyć na najbliższym „sejmiku" wioślarskim komisję pań, która — jeśli zbierze się w licznym składzie — będzie mogła przedstawić na plenum postulaty wioślarstwa kobiecego.

W tej sprawie niezbędna byłaby zgoda PZTW na utworzenie przy sejmiku komisji żeńskiej, oraz niezbędny byłby wpływ PZTW na poszczególne Kluby Wioślarskie, aby zechciały przysłać na sejmik delegatki.

III. Uzyskać w PZTW zgodę na wywarcie przez Związek pewnego wpływu na mieszane Kluby Wioślarskie, aby szczerze zechciały się zająć wioślarstwem kobiecem i odpowiednio ułatwić paniom treningi na typach łodzi, ustalonych dla regat wszechpolskich.

IV. Interwenjować w PZTW o zorganizowanie wszechpolskiego wzorowego kursu instruktorskiego z udziałem pań, przytem na kursie należałoby uwzględnić specjalne metody pracy treningowej w wioślarstwie kobiecem.

Sądzimy że przy uwzględnieniu powyższych propozycyj, a przedewszystkiem przy poparciu PZTW uda się inicjatorkom wlać nieco nowej krwi w siły, słabnącemu wioślartwu regatowemu pań.

Na zakończenie dodać pragnęlibyśmy, że równocześnie z pracami powyższemi należałoby poważnie zająć się sprawą *racjonalnego trenowania* osad kobiecych. W dziedzinie tej wiele mają do powiedzenia zarówno lekarz, jak dobry sternik — instruktor, jak wreszcie — same wioślarki, które stanowiąc obecnie awangardę przyszłego wielkiego wioślarstwa kobiecego, winny pilną zwracać uwagę na to, aby nie forsować zbytnio organizmów swych na treningach, obserwując uważnie wpływ treningu i regat samych na własne organizmy.

Jeszcze na jedno — zaobserwowane w naszem wioślarstwie kobiecem — zwrócić pragniemy uwagę.

Zdarzały się oto na prowincji wypadki, że dla lepszego wyrobienia pań odbywały się treningi w osadach mieszanych.

Ten system treningu jak to niejednokrotnie wykazały doświadczenia, jest zawsze dla zdrowia pań niebezpieczny, z tego względu trenowanie w osadach mieszanych winno być nieomal surowo wzbronione.

EM.

Z wystawy budownictwa okrętowego w Londynie.



Pamiątkowa łódź wyścigowa szkoły w Eton, która zdobyła pierwszą nagrodę w 1914 roku w Henley. Łódź ma być przecięta na dziewięć części i każda część ma być wręczona na pamiątkę każdemu z członków zwycięskiej osady.



Nowoczesne łodzie motorowe posiadają kadłuby na wzór samochodowych, które podczas niepogody można łatwo podnosić.

W świetle cyfr.

W jednym z poprzednich numerów pisma naszego podaliśmy głos zasłużonego działacza francuskiego na niwie sportu pływackiego, p. Eynaca, który mówił nam o bolączkach pływactwa we Francji, o katastrofie masowych utonięć i o środkach zaradczych, jakie ku podniesieniu umiejętności pływania w znaczeniu przedewszystkiem ilościowem należałoby przedsięwziąć.

Na głosy krytyki, na częste odmalowywanie fatalnej sytuacji, w jakiej pod względem umiejętności pływania znajduje się Polska, dość często zdobywają się ludzie i u nas. Niestety, jednak owe głosy rozsądku i przestrogi, kierowane przedewszystkiem pod adresem zarządów miast i władz państwowych, pozostają jakoś bez echa. Wydawaćby się mogło wszystkim nam, że wszelkie akcje skierowane w kierunku propagandy umiejętności pływania należy zgóry uważać za stracone, wobec upartej — niczem nieumotywowanej obojętności władz dla tych spraw.

Jakże inaczej jest we Francji, gdzie władze miejskie i państwowe pod naciskiem opinji publicznej nietylko współdziałają w budowie basenu i pływackich wielkich kąpielisk ludowych, lecz ponadto— zdobywają się na szereg doskonałych zarządzeń, mających na celu rozpowszechnianie umiejętności pływania w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Wierni założeniu pisma naszego, dążyć będziemy wszelkiemi środkami, aby doprowadzić i w Polsce do żywego ruchu pływackiego, dlatego też ku zbudowaniu i zawstydzeniu naszych władz przedewszystkiem miejskich, pozwolimy sobie w artykule niniejszym omówić dorobek Francji w ciągu lat 5-ciu w dziedzinie rozwoju umiejętności pływania Nadmienić przytem musimy z całym naciskiem, że ów niesłychany postęp, o którym poniżej mówić będziemy, dokonał się przedewszystkiem dlatego, że gminy miast francuskich z gminą Paryża na czele nie chorują na wodowstręt, lecz przeciwnie nie ustają w pracy nad budowaniem coraz to nowych pływalni. Inna rzecz, że magistrat miasta...„ Abydalej", stojąc na stanowisku, że w dzisiejszych czasach wybujałej hyper - cywilizacji powrót do natury jest zjawiskiem pożądanem, że dość jest wody w rzece i w podmiejskich gliniankach, że niechże uczą się ludzie twardej walki o byt, probując swych sił na nurtach rzeki, (bo — proszę państwa szczeniak do wody wrzucony nie utonie, a człowiek co tchu pędzi na muliste dno. To przecież wstyd! Więcej zdolności do samoobrony organizmu!), no — a jeśli już ktoś koniecznie nie umie dać sobie rady, ha — to trudno. — Darwin dawno powiedział, że w walce życiowej giną osobniki gorzej przystosowane do warunków....

Kto ma racje?

Zamiast słów — udzielamy głosu cyfrom.

Praca francuzów poszła w dwuch przedewszystkiem kierunkach: realizowanie programu rozbudowy sieci pływalni oraz w kierunku pobudzenia szkół i wojska do szerzenia umiejętności pływania. Nieprzeciętną w tej ostatniej dziedzinie rolę odegrały umiejętnie organizowane konkursy pomiędzy szkołami z jednej, a poszczególnemi jednostkami wojska z drugiej strony. Najwięcej skutecznym okazał się tu "Challenge du nombre, to znaczy, konkurs pomiędzy szkołami z którymi wygrywa szkoła, posiadająca największy odsetek jednostek pływających tak, aby mogły przepłynąć dystans 50 mtr. niezależnie od czasu startując, skokiem do wody.

Rezultaty, osiągnięte w r. b. są zastanawiające. Tabela poniższa przemawia bardziej przekonywująco od wszelkich słów:

Rok	Liczba umiejących pływać	Szkoła zwycięska	Odsetek i stosunek do wszystkich uczniów.
1921	1.108	Szkoła roln. w Tourcoing	13,52%
1922	1.915	Szkoła średnia w Cléres	87,89%
1923	2.538	„ „ „ „	88,18%
1924	3.453	„ „ „ „	100%
1925	5.697	Szkoła górnicza w Verneuil	87,63%

Francuska Federacja pływacka notuje następujące liczby członków,

1921 r. — 12.289 pływaków i pływaczek
1922 r. — 19.327 „ „
1923 r. — 26 008 „ „
1924 r. — 30.444 „ „
1925 r. — 29.701 „ „

W marynarce francuskiej postęp dokonywa się systematycznie. W ciągu lat 5-ciu cyfra umiejących pływać wzrosła znacznie, z 2400 do 10.000. W odsetkach wygląda to następująco: przed 5-ma laty — 32%, obecnie 63%.



Na słonecznej Floridzie sezon kąpielowy—w pełni.

Zaznaczyć należy, że w klasyfikacji poszczególnych jednostek marynarki francuskiej, 13 jednostek osiągnęło ponad 90% umiejących pływać, a 43 — ponad 50%. Tylko 12 jednostek posiada odsetek poniżej 50%.

Pewien upadek umiejętności pływania daje się jednak zauważyć w armji francuskiej. Przyczem — szukać należy w ustawicznych od dłuższego czasu niepokojach wojennych, trapiących Francję bądź w jej kolonjach, bądź na terenie wpływów francuskich.

Niezadowoleni z ogólnego stanu umiejętności pływania francuzi w dalszym ciągu rozmyślają o poprawie stosunków. Zewsząd rozlega się głos — budowania dalszych pływalni.

Czuła na wszelki głos rozsądku i istotnych potrzeb gmina Paryża debatuje już na temat urządzenia kilku nowych w Paryżu basenów pływackich. Szczegóły podamy na innem miejscu.

Inne gminy francuskie pójdą za przykładem stolicy.

A u nas?

Dajmy lepiej spokój, — u nas cyfry milczą.

K. Muszałówna.

OD REDAKCJI.

Już po złożeniu powyższego artykułu, doszła nas radosna wiadomość, iż do budżetu Wydziału Zdrowia Magistratu m. Warszawy wstawione zostały sumy, na pobudowanie miejskiego kąpieliska w stolicy.

Jednak — aczkolwiek pierwsza walna bitwa przez nas władzom miejskim „o wodę" wydana, przyniosła nam oto zwycięstwo, nie cofamy już napisanego artykułu, a to w tym celu, aby utwierdzić Magistrat w jego chwalebnych zamiarach i przyspieszyć ich zrealizowanie. Bo — a nuż — na kąpielisko właśnie zabraknie pieniędzy i rozpoczęta budowa konkurować będzie pod względem czasu trwania budowy z okresem rozbiórki Soboru? — I co wtedy?

Jednocześnie zaznaczyć pragniemy, że rola nasza z chwilą wywalczenia sum na budowę kąpieliska nie kończy się. — Przeciwnie, w dalszym ciągu prowadzić będziemy akcję w tej dziedzinie, zmierzając obecnie do tego, aby władze miejskie do współpracy przy budowie kąpieliska powołały odpowiednie fachowe organy naszego sportu pływackiego.

Kąpielisko miejskie stolicy posiadać winno basen pływacki, odpowiadający technicznym wymaganiom sportu pływackiego. Wymagania te — określić będą w stanie jedynie fachowcy — pływacy. Dlatego też jesteśmy zdania, że współpraca władz sportu pływackiego przy budowie kąpieliska — wyjdzie na dobre zarówno kąpielisku, jak i sportowi pływackiemu, jak wreszcie racjonalnej, praktycznej propagandzie nauki pływania.

Byłoby rzeczą zewszechmiar pożądaną, aby pierwsze w stolicy kąpielisko miejskie, zadośćczyniąc postulatom hygieny szerokich warstw ludności stolecznej, stanowiło zarazem nowy etap rozwoju naszego sportu pływackiego.

Dotychczasowy dorobek polskich pływaków zasługuje na to w całej pełni.

NAZWY ŁODZI

OD REDAKCJI: Sprawa ujednostajnienia nazw łodzi była kilkakrotnie poruszana w naszem piśmie. Na zasadzie nadesłanych odpowiedzi na ankietę Komisja Sportowa P. Z. T. W. opracowała następującą terminologję, którą podajemy poniżej. Wydział Wykonawczy, na posiedzeniu dnia 27 stycznia r. b. nazwy te zatwierdził.

1. Łódź bierze nazwę od ilości wioślarzy. Wszystkie łodzie (o parzystej ilości wioślarzy) rozumie się jako łodzie na długie wiosła.

   Łodzie na krótkie wiosła, z wyjątkiem jedynki, noszą określenie: *podwójna.*

   Przy łodziach bez sternika, z wyjątkiem jedynki i dwójki podwójnej (wyścigowej) dodajemy: bez sternika.
2. Kajaki, składaki i łodzie kanadyjskie zaliczają się do grupy:

   Różne łodzie.
3. Pozostałe łodzie dzielą się na: *wyścigowe, półwyścigowe i turystyczne.*

a) *Wyścigowe* — są takie łodzie, w których względy bezpieczeństwa i odporność na uszkodzenie schodzą na plan dalszy, a które dzięki swej specjalnej budowie, pozwalają na rozwinięcie największej szybkości. Łodzie te są klepkowe, fornierowe, z masy z meholu i t. p.

Nazwy łodzi wyścigowych (nieklepkowych):

jedynka
dwójka (*na długie wiosła ze stern.*),
dwójka bez stern. (*na długie wiosła*),
dwójka podwójna (*na krótkie wiosła bez stern.*),
dwójka podwójna ze stern (*na krótkie wiosła*),
czwórka (*na długie wiosła ze stern.*),
czwórka bez stern. (*na długie wiosła*),
czwórka podwójna (*na krótkie wiosła ze stern.*),
ósemka (*na długie wiosła ze stern.*).

Do określenia łodzi wyścigowej klepkowej dodaje się do nazwy: „wyścigowa klepkowa" np. jedynka wyścigowa klepkowa, ósemka wyścigowa klepkowa.

b) *Półwyścigowe* — są takie łodzie klepkowe odkryte, które posiadają miejsca jedynie dla osady i sternika, albo też tylko dla osady. Do nazwy dodajemy określenia: „półwyścigowa" Przykład: czwórka półwyścigowa (na dł. wiosła ze stern.) szóstka półwyścigowa.

Turystyczne — są takie łodzie, które posiadają więcej miejsc niż potrzeba dla osady i sternika. Wymiary, forma i materjał znaczenia nie mają.

Do nazwy dodaje się określenie „turystyczna". Przykład; dwójka podwójna turystyczna (na kr. w. ze stern.) dwójka turystyczna (na dł. wiosła ze stern.).

Technika regatowa.

Dalszy ciąg.

3) Pozycja łodzi na szlaku łodzi czołowej, co jest również wielce niekorzystnem (pr. hydrostatyczne).

Przy położeniu „b“, nadzwyczaj niekorzystnem szczególniej przy bliskich odległościach — podlegamy następującym szkodliwym wpływom:

1) Pokrywanie; — przy większej odległości prądy wirowe.

2) Odchylenie wiatru, które i tu jeszcze daje się odczuć.

3) Fale nosowa i rufowa łodzi czołowej.

Przechodząc do innego sposobu obrony, wyobraźmy sobie, że sternik łodzi № II wykorzystuje szczęśliwie, przechodzący szkwał i zajmuje pozycję „c“. Lecz i tu znajdzie się w niekorzystnych warunkach i w dalszym ciągu będzie podlegać dającemu się nawet tu odczuwać odchyleniu wiatru. Przypuśćmy, że sterując łodzią № II, uda nam się w wyjątkowym wypadku przebić przez falę rufową naszego przeciwnika, niestety, pozostaje przed nami fala nosowa, pod wpływem działania której odpadamy znowu tak daleko w tył, że nasza porażka staje się nieunikniona.

Więc jakże się bronić? — Są na to dwa sposoby, żaden jednak z nich nie może się liczyć za bezwarunkowo skuteczny:

a) natychmiast zrobić zwrot i przejść na inny kurs (patrz rysunek łódź № II droga № I.)

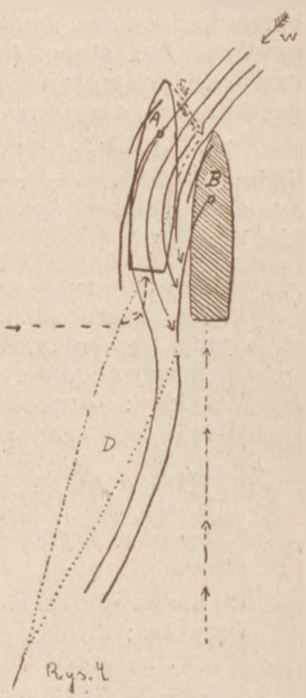
b) postarać się wykorzystać moment nieuwagi przeciwnika i przy silniejszem uderzeniu wiatru podnieść się na wiatr i przeciąć nosową i rufową falę przeciwnika w miejscu ich skrzyżowania (droga № 2).

Lecz prawdziwa sztuka i jedyna skuteczna obrona leży w tem, żeby zawczasu unikać pozycji beznadziejnej i parować możliwość jej przedtem, niż przeciwnik nasz użyje tego manewru przeciwko nam.

Z wielu różnorodnych pozycji, które są podane na rys. № 5, jest jeden rodzaj (lit. „g“), który należy specjalnie przestudjować. Jest to t. zw.

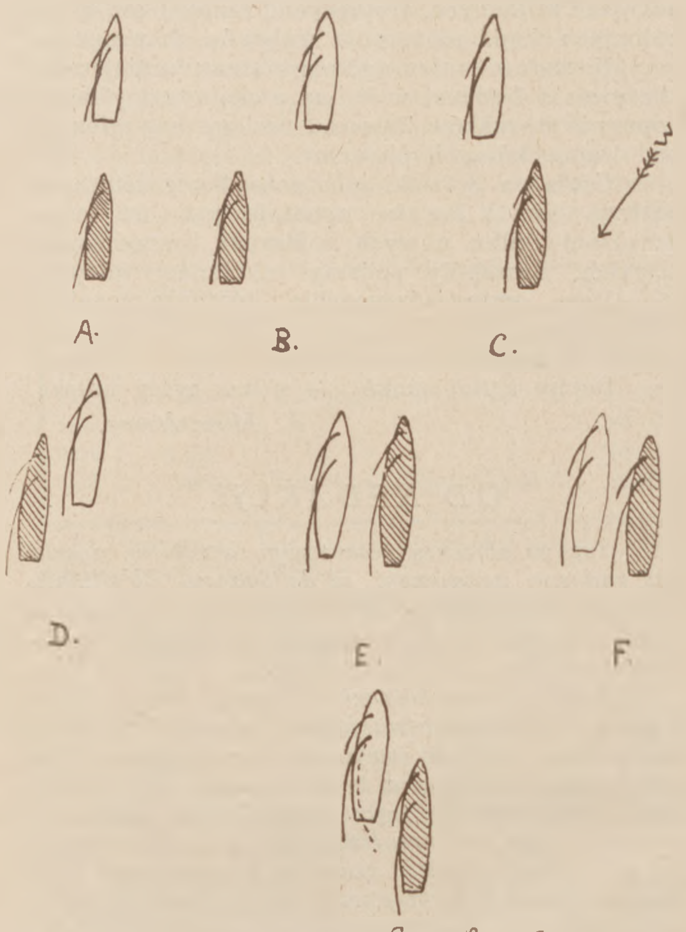
bezpieczna pozycja podwietrzna.

Wyobraźmy sobie (rys. № 4) dwie łodzie „A“ i „B“ żeglujące ostro pod wiatr, przyczem łódź „A“ wysunęła się trochę do przodu i, zdawałoby się, jest pokrytą przez łódź „B“. Każdy laik może pomyśleć: teraz „B“ wysunie się i obejdzie „A“: jednak doświadczony żeglarz wie, że niema obawy aby łódź „A“ pozostała w tyle.



Rys. 4

Należyte zapoznanie się z tą sytuacją, którą nazwiemy „Bezpieczną pozycją podwietrzną“, jest wielce pożytecznym środkiem walki.



Rys. 5.

Korzystność tego położenia tłómaczy się odrzuceniem przez powierzchnię żagla łodzi „A“ strug wiatru na stronę podwietrzną żagla łodzi „B“ i co jest ciekawem i właściwie rozstrzygającem pozbawia go siły ssącej. (Jest to jeszcze jednym dowodem więcej, że ruch postępowy łodzi żaglowej spowodowany jest nie przez bezpośrednie ciśnienie wiatru na powierzchnię żagla, lecz przez wytwarzającą się siłę ssącą.)

Aby jak najwięcej wykorzystać to położenie, należy płynąć jak najbliżej przeciwnika (Łódź „B“). Położenie to jednak jest korzystnem tylko w tym wypadku, o ile dziób łodzi podwietrznej wysunie się naprzód, względnie jest na jednej linji z dziobem łodzi nawietrznej. Z chwilą jednak, gdy dziób łodzi „A“ okaże się w tyle, korzystność położenia ginie i łódź znowu trafia w pozycję beznadziejną (p. „D“ rys. 5.).

Na załączonym rysunku (№ 5) przedstawione są rozmaite położenia łodzi, z których najniekorzystniejszem dla łodzi nawietrznej jest wskazane pod p. „G“. W wypadku tym przeciwnik wpływa

nietylko na odrzucenie prądów wiatru, lecz może, ustawiając odpowiednio swój grot skierować odrzucony prąd wprost na miejsce działania największej siły ssącej żagla łodzi nawietrznej (na mocy licznych prób i obserwacji, możemy twierdzić że punkt ten znajduje się w pierwszej od masztu $1/_3$ części żagla).

Na mocy tych rozważań i po gruntownem przestudjowaniu wyżej wskazanych pozycji „bezpiecznej" i „beznadziejnej", możemy opracować system startowania, gwarantujący najlepszy rezultat w każdym wypadku. Przedtem jednak przypomnijmy sobie raz jeszcze od czego zależy nie tyle sposób startowania, ile jego wykonanie mianowicie:

1) Typ łodzi
2) Siła wiatru
3) Taktyka współzawodników.

Pomijając gorsze lub lepsze indywidualne wykonanie startu, można zastosować w zależności od kierunku wiatru niżej przytoczone schematyczne sposoby startowania.

Wczesne przejście linji ma największą doniosłość przy startowaniu kursem bejdewind, gdyż ma się wtedy „pozycję beznadziejną" w zapasie dla przeciwników.

I-szy sposób, przy wietrze przeciwnym – kierunek wiatru jest prostopadły do linji startu (rys. № 6). Najwcześniejsze przejście linji jest jaknajwiększej wagi. Podchodzi się do boji startowej prawym halsem, żeby wykorzystać ewentualnie prawo drogi. Jednak gdy się skonstatuje, że wszyscy współzawodnicy mają ten sam zamiar, przybiega się do wykorzystania manewru „bezpiecznej pozycji podwietrznej", mając zawsze na uwadze, że należy manewr ten wykonać błyskawicznie, aby się wysunąć dziobem przed nawietrzne łodzie, gdyż inaczej spodziewana pozycja bezpieczna zamieni się na beznadziejną.

II-gi sposób przy wietrze przeciwnym. Wiatr dmie nie prostopadle, lecz ukośnie do linji startu i w taki sposób, że łódź idąca lewym halsem, żeglując pełniej, więc szybciej, ma możność przejść przed łodziami żeglującemi prawym halsem od boji podwietrznej. Z tego powodu podchodzimy prawym halsem do boji nawietrznej i natychmiast po przejściu linji robimy zwrot tak, żeby mieć czas przejść przed łodziami, podchodzącemi od boji podwietrznej i wziąć je pod wpływ swego żagla.

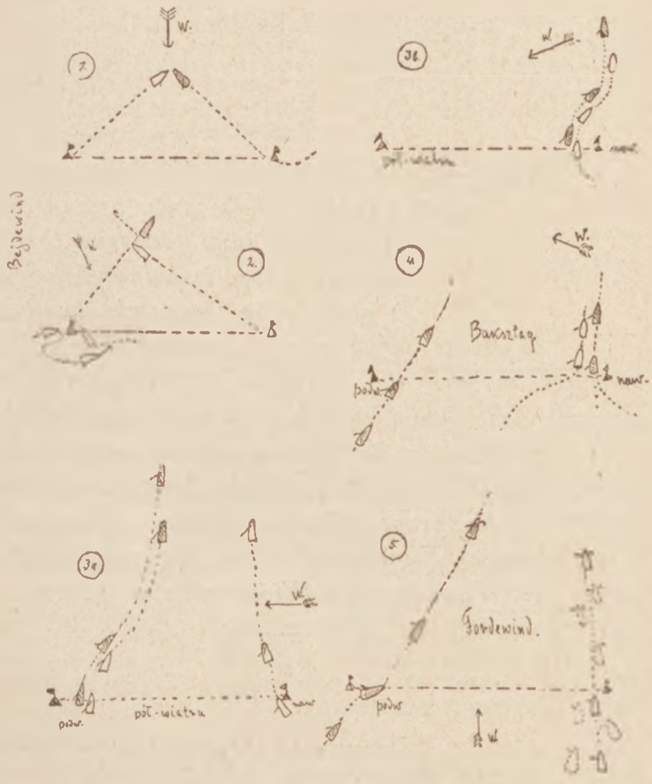
III-ci sposób — w pół-wiatru.

A) Wiatr dmie równolegle do linji (3a).
B) „ „ pod pewnym kątem (3b).

w obydwuch wypadkach należy zastosować system „bezpiecznej pozycji podwietrznej" z tą tylko różnicą, że w wypadku „A" startuje się od boi podwietrznej, jak łódź podwietrzna na szkicu „3a", w wypadku zaś „B", — jak najbliżej boji nawietrznej, jednak pod wiatrem od startujących w tenże sposób współzawodników.

IV-ty sposób — przy kursie baksztag. Tu są dwie możliwości, chociaż używanym jest przeważnie jeden sposób — mianowicie start ze strony nawietrznej.

W tym wypadku jedynie tylko łódź nawietrzna korzysta z niczem nie zakłóconych prądów powietrza, wszystkie inne podlegają niekorzystnym efektom pokrycia.



Rys. № 6. Zasadnicze metody startowania.

Drugą możliwością jest startowanie od boi podwietrznej, ale jest to skutecznem tylko w tym wypadku, o ile tylko **j e d n a** łódź startuje w ten sposób.

V-ty sposób — przy kursie fordewind. W 80% wypadków najkorzystniejszem jest startowanie ze strony podwietrznej, gdyż daje to możność manewrowania i powiększenia szybkości przez zmianę kursu na więcej ostry. Tu jednak zjawia się pytanie: jak musimy żeglować, żeby zająć jaknajkorzystniejsze położenie wewnętrzne przy pierwszym znaku zwrotnym? — Jeżeli pierwszy znak ma być pozostawiony z prawej burty, musimy starać się iść prawym halsem i naodwrót, jeżeli znak ma być pozostawiony z lewej burty.

Przy startowaniu kursem fordewind niema wielkiego znaczenia wczesne przejście linji, gdyż zwykle w tym wypadku łodzie dochodzą do znaku zwrotnego mniej więcej jednocześnie, w linji wyciągniętej, frontem. Przyczyną tego jest wpływ łodzi spóźnionej, lub wolniejszej, która pokrywa swoich przeciwników, wobec czego cała grupa żegluje pod wpływem automatycznego regulatora szybkości Pozatem wchodzi tu w grę jeszcze jeden czynnik, mianowicie, że siła, rozwijająca się w żaglu łodzi pokrywającej, wzrasta około 15%, wobec czego początkowo wolniej żeglująca łódź, posuwa się prędzej niż przeciwnicy i ma lepsze szanse przy walce o miejsce wewnętrzne przy boi zwrotnej.

D. c. n.

KRONIKA
POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH
(wydział wykonawczy)

OKOLNIK Nr. 85 z dnia 28 stycznia 1925 r.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 27 ub. m. ustalone zostały następujące terminy:

1) Sejmik odbędzie się w dniu 21 marca r. b. w Krakowie. Program dnia będzie następujący:

a) godz. 10 rano plenarne posiedzenie Zarządu PZTW,

b) godz. 1 pp. wspólny obiad uczestników zjazdu,

c) godz. 3 pp. początek obrad Sejmiku.

Wydział Wykonawczy zwraca uwagę Towarzystw, że w roku bieżącym na Sejmiku winny być dokonane wybory do Zarządu PZTW na następne trzechlecie, pożądane więc jest, aby Towarzystwa rozejrzały się wśród swoich członków i na Sejmiku miały już przygotowane odpowiednie kandydatury.

2) Regaty Związkowe zostały wyznaczone na dzień 8 sierpnia r. b. Program jest już ustalony przez Komisję Sportową i wkrótce będzie rozesłany.

3) Kongres FISA i Regaty o Mistrzostwo Europy odbędą się w roku bieżącym w Portugalji w miejscowości Figueira da Foz, dn. 22 sierpnia r. b.

4) Towarzystwo Wioślarskie w Łomży z okazji 25-lecia istnienia Towarzystwa urządza w dn. 22 sierpnia Regaty Jubileuszowe.

OKÓLNIK Nr. 86 z dnia 6 lutego 1926 r.

Dotyczy należności pieniężnych Towarzystw.

1) Wydział Wykonawczy PZTW na posiedzeniu w dn. 27 ub. m. postanowił, że wszystkie Towarzystwa, które dotychczas zalegają z opłatą składek za rok 1925 winny takowe uregulować bezwzględnie przed Sejmikiem, który odbędzie się w dn. 21 marca w Krakowie.

Na Sejmiku Zarząd wystąpi z wnioskiem o niedopuszczanie do brania udziału w obradach Sejmiku delegatów towarzystw, zalegających w opłacie składek za rok 1925.

Powyższa uchwała Wydziału Wykonawczego nie dotyczy towarzystw, które otrzymały od Wydziału Wykonawczego specjalne prolongaty.

2) Wydział Wykonawczy PZTW wzywa Towarzystwa, które posiadają inne zaległości pieniężne w PZTW oprócz składki za rok 1925, do nadesłania w terminie do dnia 1 marca r. b. konkretnych propozycji, określających sposób spłaty tych należności, w przeciwnym razie Zarząd będzie zmuszony zastosować rygory przewidziane statutem PZTW.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego P. Z. T. W. w dniu 27 stycznia r. b., wybrano Komisję, celem opracowania zmian w regulaminie które będą odpowiadały warunkom obecnym.

Na tem posiedzeniu Wydział Wykonawczy zatwierdził, jako nadające kwalifikacje wioślarzom, następujące regaty:

Regaty Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, w dniu 14 czerwca 1925 r.
Regaty Jubileuszowe O. W. Sokoła Krakowskiego „ „ 29 „ 1925 r.
„ Jubileuszowe Koła Wioślarzy Warszawskich „ „ 12 lipca 1925 r.
„ Związkowe w Bydgoszczy „ „ 9 sierpnia 1925 r.

W następnym zeszycie Sportu Wodnego ukaże się nowy regulamin.

Z ŻYCIA KLUBÓW.

W dziale tym są umieszczane wiadomości nadesłane przez kluby

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w WARSZAWIE

rok założenia 1882.

Dnia 30 stycznia i 13 lutego r. b. odbyły się w lokalu zimowym maskarady, cieszące się dużem powodzeniem. Salę gimnastyczną zamieniono na karczmę, w której przygrywała domorosła orkiestra, wygrywająca oberki, krakowiaki i polki. Na pierwszem piętrze salę jadalną zamieniono na tańce, a przyległych pokojach urządzono flirtownię, w których poustawiano stoliczki i pozawieszano lampjony, co w połączeniu z mnóstwem roślin i kwiatów stwarzało miły nastrój W sali balowej przybranej w emblematy wioślarskie shimowano bez przerwy.

Na zakończenie karnawału odbył się w dniu 16 lutego tradycyjny „śledź“. Na specjalną pochwałę zasługuje Komisja Gospodarcza z p. B. Gędziorowskim na czele, która dzięki naprzód ułożonemu na cały sezon zimowy programowi, pozwoliła spędzić wiele miłych chwil.

WARSZAWSKI KLUB WIOŚLAREK.

Rok założenia 1912.

Sprawozdanie Zarządu poszczególnych Komisyj Klubu, złożone na walnem zebraniu rocznem w połowie stycznia b. r. — daje nam dokładny obraz wykonanej w ciągu ubiegłego sezonu pracy.

Ogólnie możnaby powiedzieć, że w sezonie ubiegłym Zarząd, zorjentowany, że w warunkach dotychczasowych poważniejsza praca sportowa byłaby niemożliwa, rozpoczął i przeprowadził cały szereg prac przygotowawczych. Wszystkie te prace sprowadziły się do dziedziny inwestycyjno - budowlanej. Budynki, urządzenie, zagospodarowanie terenu, powiększenie taboru łodzi — wszystko to miało na celu stworzenie podstaw do zrealizowania szerokiego programu sportowego w latach następnych.

Ponieważ o działalności gospodarczej Klubu Wioślarek pisaliśmy już niejednokrotnie w naszym organie, przeto zwrócimy teraz już tylko uwagę na tę pracę sportową, jakiej pomimo prac gospodarczych, w klubie tym dokonano, a które najlepiej scharakteryzuje poniższe cyfry.

W sezonie sprawozdawczym wyjeżdżono ogółem— 20.681 klm. Ogólna liczba wyjazdów określa się cyfrą—655.

Ogólna liczba udzielonych przez instruktorki-członkinie lekcyj wiosłowania—366. Dalszych wycieczek turystycznych odbyto 44. Liczba członkiń wiosłujących—125.

Jeśli przypomnimy sobie, że klub liczy w sumie dwieście kilkadziesiąt członkiń, zdamy sobie sprawę, że aczkolwiek w stosunku do wiosłujących cyfra ta zawiera w sobie aż 50% kibiców, jednak stosunek ten nie jest napewno gorszym, aniżeli w klubach męskich.

W nadchodzącym sezonie główne wysiłki Zarządu skierowane będą w kierunku wzmocnienia tętna życia ściśle sportowego. W tym celu już teraz Walne Zebranie uchwaliło propozycję Zarządu, zmierzającą do pewnej reorganizacji władz sportowych Klubu. Na miejsce istniejącej dotychczas, i dość martwej Komisji Sterniczej, utworzono 2 organy: 1) Komisję sędziowską złożoną z samych sterniczek, i 2) — Komisję techniczną, złożoną z członkiń klasowych, zadaniem której będzie troska o techniczną stronę sportów w klubie.

Walne zebranie uchwaliło budżet Klubu na rok bieżący, obracający się w granicach 25.000 złotych i wyraziło przez aklamację podziękowanie specjalne skarbniczce, p. Winklerowej, za niezmordowaną jej pracę.

W skład nowego Zarządu Klubu weszły panie: Prezeska — dr. Zabawska, wice-prezeski: pp. W. Fynfsztykówna i K. Muszałówna, naczelniczka przystani — M. Dziewulska, członkinie: E. Rothertowa, J. Solnicka, P. Winklerowa, P. Tryburska, M. Turowska, J. Szpachtowa, J. Znojowa, J. Wasilewska.

Lekarzem Klubu — została dr. J. Morawiecka.

TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w WŁOCŁAWKU

rok założenia 1886.

Dnia 5-go lutego odbyło się roczne Walne Zebranie członków Towarzystwa, przy udziale 66 członków. Zebranie zagaił prezes T-wa Jerzy Bojańczyk, poczem na przewodniczącego wybrano prezesa Rady Miejskiej D-ra Witolda Piaseckiego. Przewodniczący powołał na assesorów pp. Mec. Tomaszewskiego i p-nę Batysównę i na sekretarza p. Cordego.

Odczytano porządek dzienny jak następuje: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego 2) odczytanie protokułu ostatniego walnego zebrania 3) Sprawozdanie Zarządu 4) Odczytanie sprawozdania rachunkowego i protokułu Komisji Rewizyjnej 5) Odczytanie budżetu na rok 1926 6) sprawa uzupełnienia art. 12 Statutu 7) Wybory Władz T-stwa 8) Wybór komisji regulaminowej 9) Wolne wnioski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu ostatniego walnego zebrania sprawozdanie zarządu wygłosił prezes T-wa p. Jerzy Bojańczyk. Ze sprawozdania obejmującego okres od 1 grudnia 1923 do 30 listopada 1925 r. wynika, że rok ubiegły zaznaczył się w roczuikach T-wa jako początek nowej ery w życiu T-wa, w tym bowiem roku, dzięki dobrze zrozumianemu interesowi społecznemu przez Radę Miejską m. Włocławka. Towarzystwo uzyskało na długoletnią dzierżawę piękny plac miejski położony przy ujściu rzeki Zgłowiączki do Wisły w sąsiedztwie parku miejskiego, prawie w śródmieściu. Na placu tym przystąpiono do budowy stałej siedziby i znaczną część tego zamierzenia zrealizowano, dzięki oszczędnościom posiadanym z roku zeszłego i pożyczce, jaką udało się T-wu w źródłach prywatnych uzyskać. Stanęła podstawa gmachu T-wa t. j. duży betonowy budynek, zawierający szopę na łodzie, baseny do zimowego wiosłowania, szatnie i natryski, budynek ten jest na ukończeniu i w roku bieżącym zostanie oddany do użytku członków. Ruch sportowy nie odznaczał się wielką intensywnością. Sezon letni rozpoczęto d. 10 maja i zakończono d. 11 października czyli sezon trwał dni 155. W tym czasie zanotowano wyjazdów 2141 czyli przeciętnie po 13 dziennie. Z powyższej liczby wyjazdów przypada 95 na wycieczki dalsze ponad 21 klm. w obie strony, co stanowi zaledwie 4%. Wioślarzy czynnych było 82 czyli 32% ogólnej liczby członków. Z tej liczby znaczna część, bo aż 67 czyli 81% wyjeżdzała na dalsze wycieczki. Wioślarze ci odbyli 95 wyjazdów do dalszych miejscowości a mianowicie:

do	Zarzyczewa	odległ. o	7	klm.	w górę rzeki	45	wyjazd.
„	Tulibowa	„	8	„	„ „	11	„
„	Dobrzynia	„	13	„	„ „	9	„
„	Glewa	„	11	„	„ „	5	„
„	Wistki	„	13	„	„ „	5	„
„	Tulibówki	„	9	„	„ „	3	„
„	Gołaszewa	„	12	„	„ „	2	„
„	Płocka	„	45	„	„ „	3	„
„	Murzynowa	„	30	„	„ „	1	„
„	Łęgu Witosz.	„	7	„	w dół rzeki	2	„
„	Nieszawy	„	22	„	„ „	1	„
„	Torunia	„	60	„	„ „	3	„
„	Bydgoszczy	„	100	„	„ „	5	„

Podczas tych wycieczek wspomnianych 67 wioślarzy wywiosłowało 18.093 klm. a 13 wioślarzy wyjeździło ponad przepisaną minimalną normę 500 klm. czyli t. zw. rekord, a mianowicie: Drh. Rzehak — 1.262 klm, Kozłowski — 1.155, Sieradzka — 1.144, Bludzińska J. — 975, Michalski N. — 877; Popielska — 834, Gutkowski — 693, Kaschnitz — 664, Szelągowski — 662, Bludzińska S. — 648, Wielicki — 569, Żyburski — 532, Wichan — 531. Udział wioślarzy włocławskich w regatach zamiejscowych i miejscowych był dość duży, i poprzedzony sumiennym treningiem. Osady włocławskie brały udział w regatach w Płocku (2 czwórki) w regatach związkowych w Bydgoszczy (4 czwórki i jedynka). W dniu 6 września odbyły się w Włocławku regaty z udziałem Płocka i Torunia, oraz w dniu 27 września zawody dystansowe na przestrzeni 7 klm. w górę rzeki i z powrotem, do tych zawodów stawały cztery osady na czwórkach odkrytych.

Nie można nie zaznaczyć znacznej ilości przejazdów przez Włocławek obcych osad z innych klubów w przejeździe z dalszych wycieczek, przeważnie z górnych części Wisły do jej ujścia. Dwadzieścia dwie osady wycieczkowe z Krakowa, Przemyśla, Warszawy, Oświęcimia, oraz z Torunia, Bydgoszczy i Poznania miło nam było powitać w sezonie ubiegłym na naszej przystani.

Ruch członków był następujący: na 1-go grudnia 1924 było członków 226-u, w okresie sprawozdawczym przyjęto nowych członków 55, wystąpiło 28, wykreślono 35, na 1-go grudnia 1925 r. Towarzystwo liczy członków 218-u.

Ruch towarzyski był dość ożywiony: w okresie sprawozdawczym urządzono 4 bale i 7 zabaw tanecznych, pozatem na przystani letniej odbywały się co sobota i niedziela „dancingi“ i w lokalu zimowym „sobótki“.

Posiedzeń zarządu odbyło się 47, walnych zebrań 4. Sprawozdanie rachunkowe zatwierdzone przez Komisję rewizyjną przedstawia się następująco:

Zestawienie dochodów i wydatków.

Wydatki		Dochody	
1) Pensje służby .	2.641,54	1) Składki bież.	12.190,00
2) Wydatki sport	2.156,30	2) Składki zaleg.	64,50
3) Różne wydatki	865,18	3) Wpisowe . .	480,00
4) Opał i światło .	552,59	4) Zabawy . . .	1.065,58
5) Procenty od poż.	1.204,28	5) Karty . . .	392,10
6) Odp. na amort.	1.987,14	6) Zysk na sprzedaży placu	747,52
Przew. dochod.	4.552,97		
	14.939,70		14.939,70

Bilans w dniu 30 Listopada 1925 r.

Aktywa		Passywa	
1) Przystań wodn.	561,23	1) Wierzyciele . .	21.016,70
2) Przyst. wodn. b.	4.747.67	2) Akcepty . . .	15.500,00
3) Inwent. lokalu	1.798,59	3) Fund. amortyz.	3.433,19
4) Inwent przyst.	8.194,53	4) „ bibljoteki	168,48
5) Inst. elektrycz.	272,23	5) „ łodzi . .	756,43
6) Dłużnicy . . .	14 544,89	6) Majątek T-wa	14.112,65
7) Papiery wartoś.	251,47		
8) Nieruchomości	23.930,32		
9) Kasa	686 52		
	54.987,45		54 987,45

BUDŻET NA ROK 1926.

Dochody.		Wydatki.	
1) Składki bież.	12.000.00	1) Wyd. sport. .	2.300 00
2) Składki zaleg.	2.220 00	2) Kupno łodzi .	3.600.00
3) Wpisowe . .	500.00	3) Składka do P.Z.T.W. . .	250.00
4) Dzierż. szafek	220.00	4) Podatki. . .	100.00
5) Karty . . .	350.00	5) Kancelarja .	200.00
6) Kary. . . .	25.00	6) Opał i światło	750.00
7) Wprow. gośc.	20.00	7) Służba . . .	2.600.00
8) Wynajęc. sali	300 00	8) Komorne . .	950.00
9) Zabawy. . .	400 00	9) Ubezpiecz. .	250.00
10) Doch. chóru .	700 00	10) Pisma . . .	100.00
11) Różne imprezy dochodowe	2.515.00	11) Remont ruch.	250.00
		12) Dzierż. placu	100.00
		13) Wyd. chóru .	300.00
		14) Różne . . .	100 00
		15) % od pożyczek	7.400.00
	19.250.00		19.250.00

Sprawozdania rachunkowe i budżet zatwierdzono bez zmian. Następnie na wniosek zarządu uzupełniono jednogłośnie par. 12 Statutu dodatkiem w myśl żądań władz wojskowych podług którego wojskowi, pragnący wstąpić do Towarzystwa nie podlegają balotowaniu przez Komisję kwalifikacyjną.

Dokonano następnie wyborów do władz T-wa, które dały wynik następujący: Na prezesa wybrano Jerzego Bojańczyka, na vice-prezesa Przemysława Kowalewskiego, na skarbnika Longina Winogrodzkiego, na naczelnika przystani Nicefora Michalskiego, na jego zastępcę Kazimierza Dyżewskiego, na gospodarza lokalu Wacława Rzehaka, na sekretarza Wacława Cordé, na rachmistrza Stefana Dubalskiego. W końcu dokonano wyboru Komisji Regulaminowej, która ma opracować łącznie z Zarządem regulaminy dla komisji T-wa, brak których dawał się dotkliwie odczuwać.

Zarówno wynik wyborów do władz T-wa, do których weszli prawie bez zmian dotychczasowi członkowie i to albo prawie jednogłośnie albo olbrzymią większością głosów, jak i cały przebieg zebrania w którem brała udział znaczna część członków T-wa, dowiódł wielkiego zainteresowania się sprawami T-wa i harmonji jaka panuje między zarządem z jednej strony a resztą członków z drugiej strony. Ton dyskusji bardzo poważny i rzeczowy, atmosfera wzajemnego zaufania oznacza zupełną zgodę i brak tarć w łonie T-wa a to są nieomylne dowody, że i w roku bieżącym praca T-wa będzie intensywną i owocną w dobre rezultaty.

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE

rok założenia 1920.

Termin Wszechpolskich Regat.

Zarząd Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, zapytywany ostatnio bardzo często o termin tegorocznych wszechpolskich regat, komunikuje wszystkim Towarzystwom miejscowym, organizacjom sportowym i osobom zainteresowanym, że VII-me tradycyjne wszechpolskie regaty wyznaczone zostały przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich na *niedzielę, dnia 8 sierpnia b. r.* Regaty odbędą się na znanym torze regatowym w Brdyujściu.

YACHT-KLUB POLSKI.

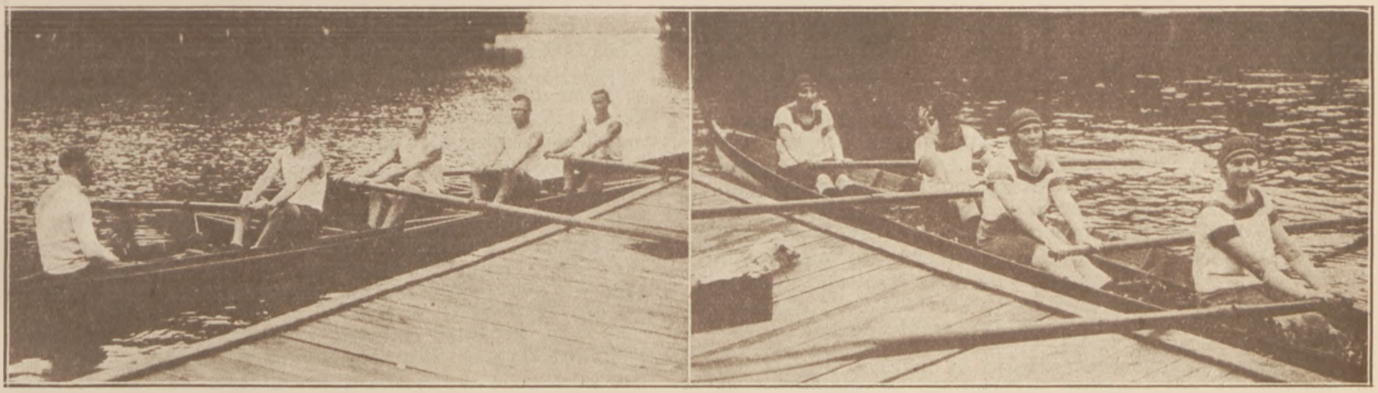
Rok założenia 1924.

Klub buduje obecnie drugi pawilon na swojej przystani w Warszawie. Projektowana jest budowa również i trzeciego, środkowego pawilonu. Kompleks tych trzech budynków będzie stanowił jedną architektoniczną całość.

Tabor klubowy powiększa się o kilka nowych jednostek. Na podstawie opracowanych przez Komisję Techniczną przepisów budowlanych dla klasy 5 qm jolli, przystąpiono do budowy 8 takich łodzi, będzie to jednocześnie nowa polska klasa łodzi żaglowych.

Zapoczątkowany w listopadzie r. u. Kurs Wiedzy Żeglarskiej trwa w dalszym ciągu; zakończenie wykładów nastąpi w końcu marca r. b.

W chwili, kiedy zeszyt „Sportu Wodnego“ był w druku, otrzymaliśmy list od Towarzystwa Wioślarskiego w Łomży, że na posiedzeniu w dniu 19 lutego r. b. postanowiono, z powodu ciężkich warunków obecnych, regat jubileuszowych nie urządzać.



Osady Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego, na regatach klubowych w lipcu r. ub.

Sekcja Wioślarska W. K. S. „Pogoń“ — Wilno.

Jestem zwolennikiem wywiadów, ponieważ jest to najłatwiejsza forma czytania suchych niejednokrotnie danych statystycznych.

„Sport Wodny” zachwycał mnie zawsze, tak ze względu na estetyczną formę wydania, jak też na umiejętne ujęcie dziennikarskie. To też gdy w Warszawie na Zjeździe Dziennikarzy Sportowych p. Redaktor zaproponował mi współpracę, a przytem wspomniał niedwuznacznie o „wierszowem”, przyjąłem propozycję chętnie.

Na pierwszy raz wybrałem sobie Sekcję Wioślarską W.K.S. „Pogoń” i to dlatego, że jest to jeden z ruchliwszych w Wilnie klubów wioślarskich, ale także dlatego, że wywiad przypadał mi u przemiłego gaduły-kapitana Łepkowskiego.

Ten to mąż zbrojny (nawiasem mówiąc jeden z najruchliwszych i najbardziej w Wilnie zasłużonych działaczy sportowych) udzielił mi łaskawie głosu w swojem „sanktuarjum” domowem, w obliczu uroczej małżonki, nic więc dziwnego, że wszystko poszło jak z płatka.

Oto nasza rozmowa:

— Co w dziedzinie sportów wodnych macie Panowie zamiar robić z wiosną — pytam prosto z mostu.

— Przedewszystkiem — słyszę w odpowiedzi, a towarzyszy temu chrząknięcie z zadowolenia, — mamy zamiar powiększyć nasz inwentarz o 2 jedynki ćwiczebne, jedynkę wyścigową, 1 czwórkę półwyścigową i kilka spacerowych łodzi.

— Oho, ho! — dziwię się — aż tyle? Musicie mieć panowie dużo pieniędzy!

— Tak dobrze to znowu nie jest — śmieje się kapitan — wszystkie wymienione przezemnie łodzie zostaną wykonane w naszych własnych warsztatach.

— A materjał?

— W ubiegłym sezonie ofiarował nam drzewo ppułk. lekarz Zajączkowski z własnych lasów.

— Szlachetny człowiek, a czy i nadal liczyć będziecie panowie na jego ofiarność?

— Zasadniczo liczymy tylko na własne siły, ale statut przewiduje „darowizny”, więc rozumie pan...

— Rozumiem — palę — jak się da, to się bierze! Jakie organizują panowie z wiosną zawody?

— Wewnętrzno-klubowe.

— A jakie rezultaty osiągnęli panowie w poprzednim sezonie.

— Wysłaliśmy do Bydgoszczy 1 osadę — mówi mój interlokutor z dumą, i ma z czego, bo nikt więcej z Wilna nie wyjechał — a składała się ona z nowicjuszy i zajęła trzecie miejsce w zawodach.

— Zaiste — czynię skromną uwagę — jest to czyn sportowy, dowodzący o żywotności klubu, który jako jeden z młodszych zdobył się na ten bądź co bądź wielki wysiłek.

— Miło mi to słyszeć z ust pana.

— No, a jak tam u panów z pływactwem — pytam dalej.

— Urządziliśmy szereg treningów, zawody wewnętrzne (niestety na rzece) i zawody międzyklubowe (też na rzece). W tych ostatnich przy ogólnej klasyfikacji sekcja zajęła 2-gie miejsce.

— A komu przypadło 1-sze miejsce?

— Żydowskiemu Akademickiemu Klubowi Sportowemu.

— Jednem słowem — zmierzam ku końcowi — rozwijacie się panowie dobrze... a czyjąż jest to zasługą? — pytam znienacka.

— Zarządu klubu — odpowiada kapitan skromnie.

— No i pana — dodaję, bo coś niecoś o tem słyszałem.

— O poziomie czysto sportowym — odpowiada kapitanisko wymijająco — zadecydowały wysiłki i prace por. 1 p. a. p. Zygmunta Ostrowskiego.

— A z jakiego elementu rekrutują się członkowie Sekcji Wioślarskiej klubu Panów? — zadaję ostatnie pytanie.

— Są to oficerowie i podoficerowie 5 p. p. Leg., 3 p. a. c., 1 p. a. p. oraz cywilni, w postaci rodzin i znajomych oficerów wspomnianych pułków, w czem jest jakieś 10% młodzieży.

Pomimo ciężkiego obecnego kryzysu gospodarczego klub rozwija się pomyślnie. *R. K.*

Godła i barwy Polskich Towarzystw Wioślarskich.

Szczupła dotychczas literatura polska o wioślarstwie, dzięki inicjatywie Koła Wioślarzy Warszawskich w niezadługim czasie powiększoną zostanie o dzieło p.t. „Godła i Barwy Polskich Towarzystw Wioślarskich“. Mianowicie członek wymienionego Koła p. Stanisław Słoniewski, grafik, przystąpił z końcem ubiegłego roku do opracowania i wydania albumu, które zawierać będzie dane, odnośnie do koloru i kształtu flag, kroju mundurów, czapek, napierśników na koszulkach, koloru wioseł i t. d. oraz krótkie daty dot. poszczególnych polskich towarzystw wioślarskich. Dzieło ukaże się na wiosnę 1926 r.

Polski Związek Żeglarski.

Wobec znacznego rozwoju i dużego obecnie zainteresowania się sportem żeglarskim, istniejące u nas stowarzyszenia żeglarskie, mianowicie: Klub Żeglarski w Chojnicach, Wojskowy Yacht-Klub w Warszawie, Sekcja Żeglarska Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie i Yacht Klub Polski przystąpiły do organizowania naczelnej władzy i kierownictwa sportem żeglarskim w Polsce — Polskiego Związku Żeglarskiego.

Związek Żeglarski powstał już w r. 1924, lecz działalność jego ograniczyła się do zorganizowania udziału Żeglarstwa Polskiego na 8 Olimpjadzie w Paryżu.

Wybrany na Walnym Zjeździe Delegatów w Chojnicach w Sierpniu 1925 r. Komitet Organizacyjny w osobach p.p. L. Szwykowskiego, O. Weilanda, A. Aleksandrowicza, por. F. Trzepałko i A. Wolffa zakończył już prace nad projektem statutu i obecnie przystępuje do opracowania szeregu regulaminów i przepisów klasyfikacyjnych, pomiarowych, regatowych i t.p. W szczególności Związek opracowuje klasyfikację statków żaglowych, wobec czego zaleca się poszczególnym klubom żeglarskim a także osobom, które zamierzają nabyć łodzie i statki żaglowe, uczynić to bezwzględnie po porozumieniu się i za poradą Zarządu Związku Żeglarskiego.

P. Z. Ż. zadeklaruje przystąpienie swoje do Międzynarodowego Związku Żeglarskiego, „International Yacht Racing Union”, z którym już została przeprowadzona odpowiednia korespondencja, natychmiast po zatwierdzeniu statutu Związku.

Adres Polskiego Związku Żeglarskiego — Warszawa, ul. Czerniakowska Nr. 195 m. 13 (od 6-ej do 9-ej wiecz. ul. Marszałkowska Nr. 130 m. 2 tel. 185-85.



Yacht morski „Witeź“ Polskiego Yacht Klubu.

Oddział Wileński Ligi Żeglugi Morskiej i Rzecznej.

Ruchliwy Oddział Wileński Ligi Żeglugi Morskiej i Rzecznej, przygotowuje się do otworzenia na wiosnę własnej przystani i żaglówki. Będzie ona wybudowana w przecudnym krajobrazie „litewskim“, na jeziorze Trockiem. Połączenie z Trokami, odległemi od Wilna o kilkadziesiąt kilometrów, uskuteczniać będzie specjalna linja autobusowa.

Regaty w Bydgoszczy. Niemiecki Związek Wioślarski Poznań—Pomorze z siedzibą w Bydgoszczy ustalił już termin regat związkowych na niedzielę, 20 czerwca 1926 r. Zawody odbędą się na torze regatowym w Brdyujściu.



Kamandor Wojskowego Yacht Klubu L. Szwykowski.

Sport żaglowy w Niemczech. Ogromnie rozwinięty sport żaglowy, dokumentuje swoją żywotność wprost niezliczoną ilością regat, organizowanych przez związki żeglarskie i poszczególne kluby, jak na morzu, tak i wodach wewnętrznych, t. j. jeziorach i rzekach. O ilości odbywanych rok rocznie regat najlepiej świadczy udział jednego ze znanych niemieckich żeglarzy p. Maxa Berke w 472 regatach w czasie od 1902 do 1925 roku. P. Berke zdobył ,w tych regatach około 400 nagród. (Co na to nasi żeglarze?)!

Największe zainteresowanie w obecnym sezonie regatowym wzbudził tydzień regatowy w Kielu, który odbył się w czasie od 5 do 13 lipca. Zgłoszono do tych regat 40 yachtów klasowych i 23 różnych typów wzajemnie wyrównanych (Ausgleichsyachten).

Poza yachtami niemieckiemi przyjmowało udział w regatach również kilka yachtów szwedzkich.

Należy zaznaczyć, iż kluby niemieckie dołożyły dużo starań, aby ten tydzień, mający świetną przeszłość przedwojenną, wypadł możliwie wspaniale.

Przed wojną regatom tym patronował i sam w nich przyjmował udział ex-cesarz Wilhelm II.

Prócz udziału w regatach, cały szereg yachtów odbył mniej lub więcej dalekie, wycieczki, przeważnie do Szwecji i Danji, nie zapominając oczywiście i o odwiedzeniu Gdańska.

Do tego odwiedzania niemiecka prasa sportowa gorąco nawoływała na wiosnę wszystkie yacht-kluby.

Cena ogłoszeń: 1 stron. zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. — TEL. 250-85.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE OD 3-5

Rękopisów nie zwraca się.

Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR I WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

O sporcie strzeleckim.

Jedną najmniej w Polsce rozwiniętą gałęzią sportową, jest strzelanie. Ludzie mający nieco objektywne pojęcie o sporcie w ogólności, napewno nie łatwo dostrzegą różnicy, jaka jest między strzelaniem z broni myśliwskiej (do zwierzyny), a strzelaniem z broni sportowej (małokalibrowej) do celu, względnie już dzisiaj do tarczy olimpijskiej

Wartość i znaczenie sportu strzeleckiego, doskonale zrozumianą i ocenioną została w Szwajcarji, gdzie w strzelnicach rozsianych gęsto po miastach, a nawet po wsiach, spotkać można nie rzadko trzy pokolenia, dziada, ojca i syna ćwiczących się równocześnie w strzelaniu. Szwajcarzy bowiem uważają, że w kraju otoczonem wielkiemi mocarstwami, doskonalenie się w sporcie strzeleckim, uważane być musi za jeden z ważniejszych czynników utrzymania niepodległej egzystencji.

Strzelanie wogóle, a zwłaszcza strzelanie do tarczy, obok doskonałości i sprawności oka, wymaga jeszcze niewyczerpanego spokoju, opanowania względnie równowagi nerwów, równomierne — pracy serca w niezależności od zastanawiania organów oddechowych. Reasumując powyższe, niemal jednocześnie z wrażeniem otrzymanem przez oko, musi iść z mózgu nakaz do mięśni ramienia i ręki, aby między wrażeniem a pociągnięciem za cyngiel, upłynęło minimum czasu. Wrażeniem zasadniczo nazywamy moment, w którym muszka broni zakrywa cel, względnie centrum, a strzał oddany w tym ułamku sekundy, bezwzględnie będzie celny. Sprawne i szybkie działanie czynników tych prawie jednocześnie, stanowi o wartości indywidualnej strzelca i wynikach.

Strzelcy posiadający pewne doświadczenie, oddając nie celny strzał, umieją określić — nie oglądając uprzednio tarczy — gdzie padła chybiona kula. Zdawali sobie sprawę z błędu jaki popełnili w chwili naciskania cyngla, jednakowoż naprawić go w danym momencie nie byli w możności. Świadczyło by to o tem, że nie było dostatecznego skupienia woli, a nakaz wysłany z mózgu do mięśni palca nie był wykonany szybko precyzyjnie.

Chociaż fizycznie rozwijamy się doskonale, to jednak w sporcie strzeleckim stawiamy pierwsze kroki. W roku 1924 pierwsza polska ekspedycja strzelecka składająca się z osób wojskowych wysłana na VIII Olimpjadę do Paryża, nie osiągnęła pożądanych rezultatów. Wyniki były przeciętne. Mistrzostwa Polski zorganizowane w 1925 r. w Krakowie wykazały duży postęp, a to dzięki zastosowaniu, używanej zagranicą, specjalnie ulepszonej do strzelania tarczowego, broni małokalibrowej. Właściwie to brak tej broni na równi z brakiem strzelnic olimpijskich w kraju, stoi dotychczas przeszkodą na drodze rozwoju sportu strzeleckiego w Polsce.

Na zdobycie wawrzynów w sporcie strzeleckim, liczyć możemy tylko na nasze młode pokolenie, które z podziwu godnem zaparciem, zaprawia się do broni palnej i robi wybitne postępy.

Jedną z nielicznych w kraju placówek propagujących sport strzelecki, jest Strzelnica zbudowana przy Polskiem Tow. Łowieckiem w Warszawie (Nowy Świat 35), w r. 1921 w lipcu, która pierwsza dała impuls do strzelania olimpijskiego, posługując się tarczami olimpijskiemi, odpowiednio do dystansu 36 mtr. zmniejszonemi. Chociaż w zasadzie dystans olimpijski wynosi 50 mtr., to jednak przy zmniejszonej odległości i tarczy, odnosi się mniej więcej to samo wrażenie.

Strzelnica P. T. Ł, przez którą w początkach przewijały się dziesiątki, gromadziła wkrótce setki miłośników, wśród których na uwagę zasługiwały całe zastępy uczniów zakładów naukowych stolicy i prowincji. Ci ostatni pozostali do dzisiaj wierni swej wychowawczyni.

Przechodząc do wyników technicznych osięgniętych bądź co bądź w przeciągu krótkiego czasu na tej placówce jedynej w stolicy, podkreślić trzeba, iż są one zdumiewające. Pierwsze rezultaty osiągnięte na konkursach organizowanych przez P. T. Ł, wysunęły na czoło zawodników I Klasy A. Maciejewskiego wybijającego w trzech kolejnych konkursach (po 30 kul) 264, 275 i 279 punktów (na 300 możliwych), co przeciętnie do pojedyńczej tarczy (10 kul) stanowiłoby 88, 91 i 93 pkt. Pierwszy rekord w strzelaniu, który jednocześnie posłużył jako podstawa do nazwania Maciejewskiego „moralnym mistrzem Warszawy“ wynosi 97 pkt. na 100 możliwych w 10 strzałach. Dopiero po nim szły nazwiska doskonale zapowiadających się strzelców, jak K. Załęski, A. Łaszkiewicz, Krzyżanowski, W. Bittner i W. Kołaczkowski.

Jednym z większych konkursów urządzonych przez stołeczny „Kurjer Polski“, były tak zw. „Derby“ rozegrane w dniu 6 czerwca 1925 r., który przy bardzo licznej konkurencji przynosi piękne zwycięstwo W. Bittnerowi 462 pkt. (na 500 możliwych) w 5 tarczach (przeciętne 92 pkt.), drugie miejsce zajmuje W. Kołaczewski 456 pkt. Dalsze konkursy P. T. Ł. to rywalizowanie dwu czołowych strzelców Kołaczkowskiego i Łaszkiewicza, którzy pierwsi wprowadzają na strzelnicę ulepszone technicznie karabinki olimpijskie. Pierwszeństwo przypada jednak pierwszemu przez wybicie w 4 tarczach 370 pkt. na 400 możliwych (przeciętnie 92 pkt.). W tymże okresie pada nowy *rekord strzelnicy 98 pkt, ustanowiony przez Zb. Staniewicza.*

Dopiero pierwszy konkurs zorganizowany przez wydawnictwo „Rzeczpospolita“ w grudniu 1925 r., a oparty o tyle na zasadach olimpijskich, ile na to warunki strzelnicowe pozwalały, daje obraz rzeczywistego poziomu strzeleckiego zawodników. Pierwszy raz strzelano do jednej tarczy bez przerw po 40 kul z karabinków i 60 kul z pistoletów. Palma pierszeństwa przypadła w udziale *A. Łaszkiewiczowi 349 puntami* (na 400 możl.) (przeciętnie 94,9 pkt.), który temsamem osiąga *wynik lepszy o 4 pkt. od rekordu polskiego,* jaki padł na mistrzostwach Polski w Krakowie (kpt. Gościewicz). Drugim był również lepszy o dwa punkty od rek. polskiego W. Kołaczkowski 377 pkt. i trzecim Zb. Staniewicz 372 pkt. Rezultaty powyższe świadczą o bardzo wielkim postępie i zrozumieniu idei sportu strzeleckiego wsród zawodników.

Na tymże samym konkursie *inż. mjr. Jan Nussbaum zwyciężył w konkurencji pistoletowej fenomalnym wynikiem 451 pkt. na 600 możliwych, lepszym od rekordu polskiego o przeszło 50 pkt.* Drugie i trzecie miejsce zajęli Łaszkiewicz i Kołaczkowski, Mjr. Nussbaum dzierży obecnie rekord strzelnicy w pistolecie który *wynosi 89 pkt.* i w stosunku do jednej szóstej rekordu światowego ustalonego przez szwajcara Schnydera 531 pkt. jest o pół punktu lepszy.

Wśród płci pięknej, sport strzelecki nie cieszy się wielkiem zainteresowaniem (?). Jedną z najzagorzalszych zwolenniczek jest p. M. Dziewulska, która po zwycięstwach w kilku konkursach Pań stanęła u barjery rywalizyjąc ze strzelcami II kl. w konkursie „Rzeczypospolitej“ z pomyślnym wynikiem bowiem zajęła trzecie miejsce 330 pkt. na 400 możl. P. Dziewulska posiada również rekord strzelnicy w karabinkach 91 pkt. W kolejności następują nazwiska pań A. Strakaczowej zwyciężczyni nagrody „Rzeczypospolitej“ za wybicie 81 pkt. a dalej Osserowkiej 77 pkt.

Dotychczas pozostała nienaruszona nagroda „Rzeczypospolitej“ za wybicie 100 pkt. w 10 strzałach. A warto się pokusić, bowiem jest piękna.!

Nie od rzeczy będzie podkreślić, że w r. ub. odbył się po raz pierwszy na strzelnicy P. T. Ł. konkurs strzelecki dla przedstawicieli „prasy stołecznej“ który zgromadził u barjery poważny zastęp, przeważnie jednak redaktorów-sportowców, wszystkich pism stolicy. Zwycięstwo osiągnął p. J. Bednarski (Rzeczposp.) 267 pkt na 300 możl., drugie miejsce por. Laskowski Stadj. 266 pkt. i trzecie mjr. Laskowski Żołn. Pol. 255 pkt. Konkurs ten będzie co rok powtarzany.

J. B.